W SPRAWIE NOWEJ USTAWY ŚMIECIOWEJ DUŻO PYTAŃ, NIEWIELE ODPOWIEDZI

Na przełomie czerwca i lipca zmienią się zasady wywozu odpadów. Na pewno będzie drożej, ale o ile? Tego nie wie nikt.

Dzisiaj „właścicielem" śmieci są ich mieszkańcy. To oni za pośrednictwem Spółdzielni wnoszą opłaty za wywóz odpadów, co robi MPO. Na naszym osiedlu każdy mieszkaniec płaci 8,25 złotego za wywóz odpadków. Inaczej to wygląda w domkach jednorodzinnych, gdzie płaci się w zależności od wielkości pojemnika i częstotliwości wywozu. Sytuacja w której wysokość opłaty wynika z ilości produkowanych śmieci wywoływała jednak określone skutki. Wiele osób podrzucało śmieci do zbiorczych pojemników, chociażby Na Skarpie, wywoziło je do lasu, porzucało w rowach. Chcąc to zmienić parlament uchwalił nowe prawo i teraz „właścicielem" śmieci będzie gmina. Dla mieszkańców najważniejsza zmiana jest taka, że każdy z nas za śmieci zapłaci dokładnie tyle samo. Nie będzie się więc opłacało nielegalnie pozbywać odpadów. Konkretną stawkę ustali miasto. Może to zrobić na podstawie zużycia wody w mieszkaniu, metrażu mieszkania lub od osoby. Każda z tych metod ma swoje wady i zalety. W Toruniu najprawdopodobniej miasto przyjmie stawkę w zależności od liczby osób. Będą obowiązywały dwie stawki: za śmieci posegregowane każdy mieszkaniec zapłaci 12,5 zł miesięcznie, nieposegregowane, aż 25 złotych od osoby co miesiąc. A to oznacza, że cztereosobowa rodzina zapłaciłaby za wywóz odpadów aż 100 złotych miesięcznie. Dzisiaj to niewiele ponad 30 złotych.

Ustawa wyraźnie promuje więc ekologiczne postawy. System jest bardzo łatwy do wdrożenia w domkach jednorodzinnych, gdzie firma wywożąca może obciążyć właściciela nieruchomości za śmieci nieposegregowane, gdy właściciel deklaruje, że dzieli odpadki, a tego nie robi.

W przypadku budynków wielorodzinnych, a takich Na Skarpie jest 100 procent rodzi się wiele pytań i wątpliwości. W budynkach wysokich, gdzie funkcjonują zsypy, należałoby je natychmiast zamknąć. Spółdzielnia proponowała to już dawno temu, ale w ankiecie zgodzili się na to mieszkańcy pojedynczych budynków. Teraz będzie przeprowadzona nowa ankieta.

Nawet gdyby zamknąć zsypy, to pod budynkami wysokimi trzeba postawić nowe wiaty na kontenery, a nie zawsze jest na to miejsce. Poza tym wiata to konkretny wydatek, a jej budowa wymaga pozwolenia na budowę, co trwa.

W sytuacji kiedy powstałyby nowe wiaty pod budynkami wysokimi, dalej nierozwiązany pozostaje problem, jak sprawdzić, kto segreguje śmieci, a kto nie? Nie ma fizycznej możliwości postawienia przy każdym kontenerze pracownika. Firma wywożąca odpady jeżeli będą zmieszane, wystawi fakturę za zmieszane (droższe), którą ktoś musi zapłacić.

Pytań i wątpliwości odnośnie nowej ustawy, jak wprowadzić ją w praktyce jest więcej. - Jako Spółdzielnia jesteśmy w stałym kontakcie z przedstawicielami gminy, gdzie są wypracowywane konkretne rozwiązania. Gdy tylko będą znane, niezwłocznie o nich poinformujemy - mówi Wojciech Piechota, wiceprezes SM „Na Skarpie".

Władzom Spółdzielni zależy na tym, by mieszkańcy płacili za śmieci jak najmniej. Ale to nie Spółdzielnia będzie ustalała stawki, zrobią to radni.

TEKST SPONSOROWANY